Rok XVII^ty. Nr. 8.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga Postu, dnia 20. Lutego 1853.

Religia.

Życzenia na czas postu Wielkiego.

Jest to przyjętym zwyczajem, że sobie nawzajem winszujemy i życzymy szczęścia w dzień Nowego roku. Zwyczaj ten jest objawem miłości chrześcijańskiéj i ma słuszne przyczyny swoje. Wiemy bowiem, co nas spotkało w starym roku dobrego i złego, ale nie wiemy, co nas w następnym roku czeka. Dlatego życzymy sobie szczęścia i błogosławieństwa Boskiego nawzajem. Lecz cóż za życzenia mamy na post? powie niejeden. — Mamy zapewne, a do tego jeszcze życzenia piękne, poważne i prawdziwie chrześcijańskie. Gdyż chociaż czas postu jest ponury i smutny, to przecież pełen nadziei i pociechy. — Jakążto pociechę i jakie błogosławieństwo może nam przynieść? Otóż otwiera oczy zaślepionym, miękczy serca zatwardziałych, obudza miłość bliźniego w ludziach nielitościwych, zazdrosnych, zawistnych, w zaciętych nieprzyjaciołach; obudza ufność w grzesznikach, pociesza utrapionych, podnosi ku niebu serca zatopionych w ziemskości — wszystko to przez rozpamiętywanie męki i śmierci Zbawiciela za nas poniesionéj. A czyż sobie każdy dobry Katolik nie będzie tego życzył? O zapewne — a zwłaszcza w naszym czasie, gdzie całe stany siebie nawzajem nieszanują, wzajem siebie nienawidzą, prześladują, zawiszczą sobie i zazdroszczą. W naszym czasie żądza zbiorów, chciwość pieniędzy i ubieganie się za zyskiem, biorą górę nad miłością bliźniego i litością, często nawet proste uczucie sprawiedliwości zaduszają; życie zbytkowe wypycha z rodzin, nawet uboższych, dawną prostotę życia naszych przodków; życie rozpustne zagłusza sumienia; wychowanie dziatek zaniedbane, a wiek poważny i zgrzybiały w poniewierce.

Zastanawiając się nad temi wadami teraźniejszego wieku, słusznie sobie nawzajem życzyć możemy, ażeby nas rozmyślanie męki pańskiéj na inną lepszą drogę wprowadziło. Wszakże my wszyscy: bogaty i ubogi, król i poddany, młodzieniec i starzec — wszyscy jeden mamy początek i do jednego dążymy celu. Wszyscyśmy jednacy ludzie i dzieci jednego ojca. Przypomina nam to zaraz na wstępie post Wielki, kiedy Kapłan sypiąc na głowy nasze popiół, — te słowa przy téj ceremonii wymawia: „Pamię-

taj, człowiecze! z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.“ Pięknyto widok i rozczulający, w którym każdy Katolik, klęcząc pokornie przed ołtarzem, przez popiół, jako symbol czyli znak nicości, odbiera napomnienia z ust Kapłana, czém jest i czém się stanie. Czyż można dobitniéj pokazać człowiekowi, że i on sam i wszystko, co go otacza, jest znikomém? — Lecz nie wszystko w nas jest znikome; bo dusza nasza nie umiera i nie przemienią się w proch. Dlaczegóż więc kapłan przypomina nam w tych słowach samo ciało, które przechodzi w zgniliznę i ginie, a nie przypomina nam duszy, która jest nieśmiertelna? Oto dlatego, że najwięcéj o ciele myślimy o ciele najstaranniéj radzimy, a o duszy zazwyczaj zapominamy. Więc im żywiéj i częściéj kapłan odświeża w naszéj pamięci tę prawdę, że ciało nasze ulega śmierci i wszystkie dobra doczesne zniszczeniu podpadają; tém jaśniéj poznajemy godność duszy i tém bardziéj życzymy sobie dóbr takich, które duszy naszéj towarzyszą do wieczności. — Czegóż nas znowu naucza to, że kapłan sypie na głowy popiół w formie krzyża? Otóż uczy nas, czegośmy przez krzyż nabyli dla duszy, i jaka droga prowadzi do życia wiecznego. W tym krzyżu, który Kapłan popiołem na głowie naszéj robi, mamy naukę, że powinniśmy ciało nasze postem i modlitwą martwić, aby je pod panowanie duszy poddać; bo w duszy leży nasza godność, a nie w ciele. Zbawiciel za dusze nasze śmierć krzyżową poniosł, tośmy też za dusze nasze ciało pod krzyż poddawać winni. — Otóżto jest w krótkości znaczenie czterdziestodniowego postu i ceremonii posypowania popiołem głów naszych. Z tą ceremonią poczyna się wstęp nasz do postu i modlitwy, tak jak ze wstępem Syna Bożego do Jerozolimy poczęło się całe dzieło zbawienia. Martwmy ciało nasze w tym czasie postem, a zasilajmy duszę gorącą modlitwą i rozmyślaniem gorzkiéj męki i śmierci Zbawiciela. — Pamiętajmy więc na naukę i napomnienie, które nam Kapłan w imie Kościoła S. w popielec daje; a spełnią się nasze życzenia, abyśmy sobie na żywot wieczny zasłużyli. Powtarzajmy też sobie nawzajem, jeden drugiemu, te życzenia, abyśmy przy doczesnych sprawach nie zapominali o tém, co nas do wieczności prowadzi.

Gospodarstwo.

Pszczelnictwo.

(Dokończenie.)

Opisawszy ule jak powinny być w środku urządzone, zastanówmy się teraz jakby je najprędzéj rojami osadzić. Pszczoły, albo się same roją, albo się rozdzielają. Pierwsze są naturalnemi, a drugie sztucznemi rojami. Niejeden powie: przecież naturalne są lepsze, niż sztuczne. Niezawodnie, naturalne byłyby lepsze, gdyby tylko z pewnością na to rachować można; ale że często i w najlepszy rok roić się nie chcą. Jeżeli roje same wychodzą, wyprowadza je matka stara, toż samo się dzieje wypędzeniem roju. Różnią się między sobą tylko w tém, że roje naturalne miodu dużo ze sobą zabierają, sztuczne mniéj. Roje naturalne w każdém miejscu, w którém je osadzimy, pozostają; przeciwnie roje sztuczne, nie wiedząc co się z niemi stało, po osadzeniu ich i ustawieniu przy starych, wracałyby się do miejsca starego. Dlatego powinny być roje sztucz-

ne o pare tysięcy kroków ustawiane. Najlepsza pora, skoro lipa zakwitnie, do osadzania rojów sztucznych. Można prędzéj tę pracę rozpocząć, jeżeli rok dla pszczół żyznym się okaże. Takie roje, jeżeli już w ulu u szczebli mają węzę przylepioną, prześcigną często pszczoły stare w robocie. Wypędzanie rojów sztucznych, powinno się odbywać między godziną czwartą a szóstą po południu, lecz nie po deszczu. Pszczoły pracą znużone bywają ku wieczorowi spokojniejsze, niż około południa.

Rój sztuczny z ula czyli pieńka.

Ul do wypędzenia roju przeznaczony wymieć u spodu, a podkurzywszy dobrze pszczoły, postaw go głową na dół. W téj chwili podkurzy się znowu, następnie młotkiem, lub kijem puka się ú dołu. Pszczoły ze swych komorek wychodzą do góry. Tu pilnie uważać trzeba, aby matkę uchwycić. Matka schwytana osadza się do klateczki, umyślnie do tego sporządzonéj; ta zaś wstawia się do naczynia, w którém pszczoły mają się przenosić do ula nowego. Potém bierze się połowa pszczół łyżką, lub czém innén z ula starego i kładzie się do naczynia wymienionego. Naczynie przykrywa się wiekiem drucianém, lub płótnem, przenosi na miejsce odległe i osadza się. Ul stary stawia się na to miejsce, na którém stał dawniéj. Nareszcie, gdy rój nowy na miejscu swojém postawiony uspokoi się, wypuszcza się matka z klateczki pomiędzy pszczoły.

Czasem, mimo najpilniejszego uważania i szukania, matki ani dostrzedz, ani uchwycić nie można. Bez tego się téż obejść może; bo jeżeli się pszczoły w ulu przewróconym u góry gromadnie trzymają, niezawodnie matka jest między niemi. Należy je więc ostrożnie na przetak (rzeszoto) łyżką składać, a skoro i tu będą spokojne, w ul nowy osadzić.

Roje sztuczne z kószek.

Kószki mniéj trudności stawiają do wypędzania rojów sztucznych. Kószka, z któréj się rój ma wypędzić, przewraca się otworem do góry i stawia na koziełek. Kószka próżna stawia się zaraz na nię, a zatkawszy wyloty obu kószek, trzeba je płótnem obwinąć, żeby żadnych szczelin nie było. Przy czopie kószki dolnéj wyrzyna się otwór mały, aby nim podkurzyć można. Potém puka się w kószkę dolną tak długo, dopóki pszczoły do góry się nie przeniosą; lecz lekko, aby się plastry nie oberwały. Słysząc rój w kószce górnéj brzęczący, zdejm ją i, obwiązawszy spód płótnem, odnieś do pasieki odległéj. Kószkę starą ustaw na miejsce dawniejsze.

Roje sztuczne z ulów nowych.

Daleko łatwiejsza praca wydobyć roje sztuczne z uli na początku tu opisanych. Sposobu rozmaitego można do tego użyć:

1. Matka wypędza się do piętra górnego próżnego, na szczeble, chwyta się i osadza w klateczce. Mając matkę, bierze się połowa pszczół, lub więcéj, i osadza w ulu nowym.

2. Albo chcąc matkę razem z rojem wyprowadzić, wstawia się pudełko małe z cienkich deseczek w górne piętro, a jak skoro matka z całym rojem wnijdzie, wynosi się.

3. Albo zamiast pudełka można tylko deseczkę, na całe górne piętro starczącą, położyć; a gdy rój z matką na niéj osiędzie, zdejmuje się i obsadza w ul.

4. A gdyby kto koniecznie chciał matkę uchwycić, niech wyjmuje plastry po-

jedyńczo, zmiata pszczoły do ula przysposobionego i szuka matki, którą łatwo na plastrze zobaczyć i uchwycić można.

5. Albo nareście zmieć wszystkie pszczoły do ula przysposobionego, odbierz pewną część pszczół i wpuść napowrót do ula starego, a możesz być pewnym, że się matka w ulu przysposobionym znajduje. Żeby miała matka z rojem ulecieć, tego niechaj się nikt nie obawia.

Po ustawieniu rojów sztucznych w pasiece odległéj, należy im w piérwszéj godzinie dać cokolwiek pokarmu, aby je zachęcić do przegrywania i pracy.

Stary rój, po upływie dwóch tygodni, tak będzie pszczołami napełniony, że znowu może rój nowy wydać.

Nowiny gospodarskie.

(Z Gazety wiejskiéj.)

1. Olbrzymie ziemniaki.

Tak zwane olbrzymie ziemniaki mają oprócz innych dobrych przymiotów i ten, że się bardzo zdrowo utrzymują, nawet jeżeli się sadzą pomiędzy chorowite. Są one większe, niż nasze zwyczajne, podługowato-okrągłe, mają czerwoną łuskę, wewnątrz są żółte, jak żółtko jaja, mączyte i bardzo smaczne, tak, iż równie dobre są w gospodarstwie domowém, jako i na wódkę. Dlatego warto jest starać się o ten gatunek perek, chociaż trudno będzie dostać ich u nas. — Łęcina ich wyrasta do ogromnéj wysokości, bo 12 do 14 stóp na ziemi ogrodowéj, a do połowy wysokości na roli; dlatego ogrodowi sadzą ją pomiędzy warzywa ogrodowe, dla zasłonienia tychże od upału słonecznego. Bardzo mało kwiecia widać na łęcinach; tylko tu i ówdzie kwitnie. Sadząc je, można każdą na tyle kawałków rozkrajać, ile ma oczek, tak iż jednym funtem nasienników 30 stóp kwadratowych obsadzić można. Dobrze jest sadzić je gęsto, a potém przesadzać. Najlepiéj się udają na gruncie piaszczystym, mało wymierzwionym lub wymarglowanym; można prawie sadzić je na niemierzwioném ściernisku.

2. Nowy melon amerykański.

Znacie melon. Jest to owoc podobny do korbala, ma przedziwny zapach i smak, i jest bardzo pokupny w miastach: piękny grosz przynieść może. — Melon ten amerykański, o którym tu mówimy, udaje się wszędzie tam, gdzie się udają ogórki. W połowie Maja sadzą się ziarnka czyli pestki, po 3 lub 4 w kupie, na kawałku ziemi dobrze wymierzwionéj. Jak skoro roślinka 4 lub 5 liści ma, odłamuje się jéj koniec, ażeby wypuściła więcéj łętek. Pod owoc podkłada się szkiełko, lub kamień, ażeby na gołéj ziemi nie leżał — aż dojrzeje. Dojrzałość poznać po zapachu, i że się łatwo odejmuje od łęciny.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)